

## GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 czt., na prowincji pocztą 4 zlr. 50 czt.

Przedpłata miejscowa przyjmuje się każdego 1. i 16. w miesiącu. Numer pojedynczy 10 czt.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa „Gazety Narodowej” jest w kamienicy pań Groma, dzińskiej, przy górnej części Wałów Letniańskich, naprzeciwko po zty. na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapłacone nie ulegają frankowaniu. Ogłoszenia, odczyty, wiadomości i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza 6 cent., a na opłatę stałą 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

## Obecna sytuacja.

Przed miesiącem jeszcze występowała na jaw koalicja mocarstw pierwszorzędnych, z Anglią na czele, przeciw Francji. Pokazuje się teraz, że ta koalicja była jedynie dyplomatyczną, że ograniczyła się na kontrminach przeciw projektowi kongresu. Do przymierza przyjsć nie mogło, głównie z powodu Anglii, która ani pierwiej nie chciała wejść w przymierze wojenne z Francją i Austrią przeciw Moskwie, ani teraz z Moskwą, Austrią i Prusami przeciw Francji. Aby udaremnić zamiary wojenne Francji, odrzuciła projekt kongresu, i wpłynęła na mocarstwa kontynentalne, iż i one stawily tak niepodobne warunki, że przyjęcie idei kongresu w zasadzie, było odmową z ich strony *de facto*. Aby udaremnić zamiary wojenne św. przymierza, Anglia poza polem dyplomatycznych rokowań, do niczego zobowiązać się nie chciała. Dla pozyskania Anglii, robiły jej mocarstwa kontynentalne wszelkie możliwe ustępstwa w sprawie duńsko-niemieckiej, Austrija i Prusy podtrzymywaniem traktatu londyńskiego u bundestagu narażały nawet własne stanowisko w Niemczech, lecz to wszystko nie zrobiło pożądanego skutku. Podobnie jak przez pół roku zresztą usuwała się Anglia od przymierza z Francją, tak obecnie wywija się od koalicji przeciw Francji. Tym jedynie sposobem gabinet angielski spodziewa się niepodobną uczynić wojnę europejską. Nie będąc bowiem pewni Anglii, ani Austrii, ani Prusy, nie przejdą stanowczo do obozu moskiewskiego.

Doświadczenie to, z Anglią uczynione, przyczynia się najwięcej do niepewności w obecnej sytuacji politycznej w Europie. Mocarstwa, które nie przystąpiły do projektu kongresu, zaczynają się wahać i nowy projekt francuski, który jest tylko drugim wydaniem poprzedniego pod zmienioną formą, uważają za praktyczniejszy, i jedne już oświadczyły swe don. przystąpienie, inne lada dzień pójda w ich ślady. Nie powiemy, iż konferencje ministrów z pewnością wszelką już się zbiorą. Mogą bowiem zaskoczyć wypadki, które je zbytecznymi uczynią, lub nowe wywołają kombinacje polityczne. Pozostaniem przy urzędowaniu ministerstwa duńskiego Halla mogą pokrzyżować się wszystkie zachęty dyplomatyczne, aby tę sprawę zagodzić w gabinetach, które podzieliwszy się na przyjaciół i nieprzyjaciół Danii, do tego jednego w porozumieniu widocznym dążą celu. Podanie się do dymisji ministerstwa Halla i prawdopodobne dobrowolne cofnięcie konstytucji listopadowej przez Danię, skłoniło Austrię i Prusy do wniosku u bundestagu, aby zażądać urzędowo tego cofnięcia a w przeciwnym razie wziąć w zastaw także Szwecję. Taka stanowczość Austrii i Prus a w dalszym następstwie i bundestagu, byłaby powstrzymała agitację przeciw gabinetowi narodu niemieckiego i przywróciła tym państwom utracone moralne stanowisko w Niemczech. Przy pewności zaś ustępstw ze strony Danii krok ten stanowczo nie narażał mocarstw niemieckich na kolizję wojenną. Jeżeli zaś król duński wytrwa w swem postanowieniu, i utrzyma ministerstwo Halla i konstytucję listopadową, to niepodobna już będzie mocarstwom pierwszorzędnym niemieckim inaczej uniknąć wojny, jak poddaniem całej sprawy pod rozstrzygnięcie kongresu lub konferencji. Lecz to znowu wywołaloby jeszcze silniejszą jak obecnie agitację w Niemczech. Austrija i Prusy mogą się więc znaleźć albo w konieczności rozpoczęcia wojny z Danią, która wojna bardzo łatwo przedzierzgać się może w wojnę europejską, albo rozpoczęcia kroków represyjnych przeciw niemieckiemu narodowi w Holsztynie i w Rzeszy, podobnie jak w roku 1850.

Najwięcej zaś wszystkie mocarstwa niepokoi niepewność co Napoleon czyli gabinet francuski o tej sprawie duńsko-niemieckiej my-

śli, co uczynić, po której stronie stanąć zamierza, gdyby przyszło do wojny. Wszelkie zabiegi aby zhadcać zamiary dworu francuskiego, były daremne. Nikt nie wie jakie instrukcje wzięt z sobą wysłany do Kopenhagi generał francuski Fleury, i jakie rady dawał królowi duńskiemu i ministrom.

Lecz ta niepewność i wahać się w sprawie konferencji i w sprawie duńskiej pochodzi zjad, iż ani konferencje ani sprawa duńska nie są główną sprężyną działania, tak Francji jak i innych mocarstw. Obiedwie sprawy są podrzędne; główną zaś osiá, okotó, której obracają się wszelkie kombinacje, jest sprawa polska, wojna przeciw Moskwie. Jeden z dzienników francuskich słusznie powiedział niedawno, że tak przez Holsztyn jak przez Wenecję prowadzi droga do Warszawy. Nie na podstawie sporu duńsko-niemieckiego lub austrjacko-włoskiego tworzą się obecnie zbliżenia, kombinacje lub przymierza, ale na podstawie wojny polsko-moskiewskiej. Francja widocznie tak się postawiła, że mogłaby wejść w przymierze z Austrią, Anglią lub Prusami — bez względu, czy takowe wystąpią przeciw lub za Danią; stosunek ich do Polski będzie rozstrzygającym. We Włoszech odbywają się wielkie uzbrojenia, wojna na wiosnę zdaje się być pewną, wojna zacięta o Wenecję. Stanowcze jednak oświadczenie się Austrii za Polską, jednem cięciem usunąłoby wszelką możliwość wojny włosko-austrjackiej, bo wobec sprawy polskiej i kwestji weneckiej ustąpić musi, staje się podrędną. Podobnie się ma i ze wszystkimi innymi kwestjami europejskimi. Po nad wszystkie góruje sprawa polska. Senator francuski Segur d'Augusteau trafnie powiedział w senacie podczas rozpraw adresowych, że cesarz Napoleon zwołuje kongres europejski właściwie tylko dla Polski.

## Przegląd polityczny.

**Francja.** Sprawa kongresu idzie coraz bardziej w zapomnienie, chociaż dzienniki półroczne i nadworne usiłują trzymać ją dla pozorów ciągle na nogach. Odmowa Anglii stała się zaręczoną. Najprzód mocarstwa pierwszego rzędu wystąpiły ze swymi programami i podstawami; potem sultan zaczął bruzdźić, następnie bundestag frankfurcki „po niemiecku” sformułował swą odpowiedź, a teraz słyhać, że i półwysp pirenajski: Hiszpania i Portugalia oświadcza swe waipliwość. *La Francoe* jednak nie sobie z tego nie robi, owzem cieszy się bardzo gmatwaną niemiecko-holsztyńską, i werbuje do kongresu. Senat francuski oświadczył się przeciw wliuskowski margrabiego Boissy, który żądał aby posiedzenia jego odbywały się przy drzwiach otwartych. Wygląda to bardzo harapowato. — Pożyczkę 300 milionową miał senat uchwalić w poniedziałek, zgadzając się z uchwałą ciała prawodawczego.

Francja i Anglia miały się zgodzić na wspólne przedstawienie do bundestagu frankfurckiego w sprawie księstw Nadelbajskich; zapewne chcą hamować — zapał i pospiech tego zgromadzenia szanowanego.

Do Meksyku odplywa kilka okrętów z materjalami na kolej żelazną, którą inżynieria francuska zakłada od wybrzeży oceanu Cichego do stolicy, tak iż wkrótce cały Meksyk przernięty będzie koleją francuską na wskrós od morza do morza. Z Algieru ma wypłynąć także część legii zagranicznej do Meksyku. *Constitutionnel* zaprzecza również pogłosce, którą rozsiał dziennik wiedeński, jakoby arcyksiążę Maksymilian zrzekł się korony meksykańskiej.

Redaktorowie *Constitutionnela* pp. Limeyrac Paulin i Simon Edward otrzymali krzyże komandorskie austr. orderu Franciszka Józefa.

Rząd francuski postanowił obsadzić wojskiem „skład węgla” na morzu Czerwonem, tuż przy ujściu kanału Suezkiego, którego budowa rażno postępuje.

**Włochy.** W Sabandji mają się gromadzić cichaczem wojska francuskie, jak utrzymuje *Köln. Ztg.*, i to podnieca jeszcze zapał stronnictwa ruchu. Z drugiej strony organa rządowe tu i ówdzie starają się zaprzeczyć doniesieniom o przygotowaniach wojennych, obwiniając Austrię, że rozsiewa pogłoski tendencyjne.

Doniesienia prywatne z Wiednia donoszą rzecz nieprawdopodobną, iż Austrija spodziewając się na wiosnę zaczepki od Włoch, uprzedzi je,

aby położyć koniec niepewnej sytuacji, i że liczy na Prusy i Moskwę. Włosi znowu mają sobie rokować zbyt wiele po Węgrzech, i także nie chcieliby czekać, aż ich Austrija zaatakuje. Garibaldi, zapytany, co myśli o kongresie, miał odpowiedzieć: „Jest to ostatnia próba, potem my przyjdziemy.”

Prefekt neapolitański wzywa młodzież osobną proklamacją, aby się ćwiczyła w strzelaniu, gdyż to jest pierwszym warunkiem niepodległości.

**Szwecja.** Głoszony kilkakrotnie alians odporno-zaczepny między Szwecją a Danią, nie przychodzi jeszcze do skutku, a to jak się zdaje dlatego, iż nowy król duński nie ma sympatii, będąc Niemcem. Szwedzi i Norwegowie sympatyzują tylko z narodem duńskim, i z tego powodu chętnie nieść mu pomoc. Do Sztokholmu liczne idą adresy z prowincji do króla, domagające się faktycznej pomocy dla Danii, podobnie jak król berliński i cesarz austrjacki otrzymują adresy, aby wyswobodzili Szwecję i Holsztyn.

**Dania.** W Kopenhadze ma ciągle panować wielkie wzburzenie umysłów. Stronnictwo rewolucyjno-skandynawskie, domagające się wojny z Niemcami, agituje bardzo, a król Krystjan IX. nie mogąc zebrać nowego ministerstwa po myśli dworów, doradzających, aby Dania uczyniła zadość uchwałom bundestagu, będzie masiał albo uciekać (na co się zanosi), albo prosić wojennego Halla, aby pozostał nadal ministrem.

Dzienniki skandynawskie pioranują na Anglię, że zdradziła Duńczyków, opuszczając ich w chwili rozstrzygającej; natomiast liczą na Szwedów i Norwegów; ponieważ zaś rząd szwedzki bardzo zimno się patrzy na te rzeczy z powodu Krystjana IX., przeto pomoc szwedzka przyszła by może dopiero po wydaleniu się króla i po ustanowieniu prowizorycznego rządu. Król rzeczywiście chce na statku „Slevig” plynąć do wojska w Szwecję. W czasie tych rozterek wewnętrznych wojska niemieckie bez przeszkody zajmują Holsztyn cały, a ludność tamtejsza za każdym krokiem proklamuje księcia Augustenburskiego panującym, śpiewa hymny i illumuje. Dopiero oparłszy się o granicę Szwecji, jeśli zechcą pójść dalej — natrafią na opór całej armii duńskiej, która się koncentruje około Flessburga, i gdzie urządziła szpital dla 7000 rannych tudzież środki komunikacji z innymi prowincjami duńskimi, które jak wiadomo tylko wodną drogą łączą się ze sobą.

**Losy projektu konferencji przedkongresowych.** *Courrier du Dimanche* z dnia 27. b. m. zestawia doniesienia, jak przyjęto francuski projekt konferencji ministerjalnych z d. 8. grudnia na dworach w Kopenhadze, Turynie, Madrycie, Petersburgu, Berlinie i Wiedniu.

Z Kopenhagi donosi tamtejszy poseł francuski p. Dotezac, że depesza ta zrobiła w gabinetach Halla bardzo przychylny wrazenia, i nie ma wątpliwości, że gabinet kopenhagski w terażniejszem położeniu krytycznym skłoni się do projektu Tuilleries.

W Turynie baron Malaret wręczył depeszę te dnia 15. b. m. Venosta-Visconti przyrzekł „prawdopodobny” współudział Włoch w proponowanych konferencjach.

Tegoż samego dnia w Madrycie otrzymał tamtejszy poseł francuski p. Barrot bardzo „wajtpliwą” odpowiedź od margrabiego Miralfores, i jest obawa, że Hiszpania w skutek odmowy angielskiej nie weźmie udziału ani w konferencjach ministerjalnych, ani w kongresie.

P. Massignac, tymczasowy reprezentant Francji w Petersburgu, oddawszy Górzakowemu obie noty pana Drouin de Lhuys, nie ustąpił od ministra moskiewskiego żądania oświadczenia, prócz że zasięgnie rozkazów cara.

Gabinet berliński, chociaż otrzymał depeszę francuską jeszcze dnia 10. b. m., nie dał żadnej dotąd odpowiedzi, i robi trudności, mianowicie żąda podobno, aby ani przyszłe konferencje, ani kongres nie rozbięła żadnej sprawy, dotyczącej mocarstw, któreby nie były reprezentowane na nich. Pod tym tylko warunkiem mają Prusy przystawać na konferencje. Bismark rozwija największe intrygi w tym względzie.

Austrija traktuje jeszcze również. Hr. Rechberg w znanej swej depeszy dnia 17. listopada zażądał „programu i podstaw” kongresowych otrzymane d. 25. listopada od p. Drouin podobną jak Anglia odpowiedź, t. j. że przedmiotem rozpraw kongresowych mają być: sprawa polska, szlezwicko-holsztyńska, mord-wołoska i włoska. Nad tą depeszą namyślał się minister austrjacki dwa tygodnie, i wreszcie d. 8. grudnia (a więc w dzień projektu konferencji ministerjalnych) taką ułożył odpowiedź: „Program taki nie jest programem, lecz raczej „wylicznicem” kwestyj, a proste takie wyliczenie nie wystarczy, skoro zachodzą tak rozmaite punkta do rozważenia, i skoro doświadczenia przeszłości wymagają szeregowe wyluszczenia.

„Dzieje bowiem świadczą, że do wszystkich rokowań „skutecznych” potrzeba „jasnych preliminarzów.” Tak się działo na kongresie paryskim (w r. 1856) i na konferencjach w Zurychu (po wojnie włoskiej). Całkiem tak samo postąpiły sobie Francja, Anglia i Austrija wobec Moskwy, gdyż porozumiały się przody co do „stałej podstawy” sześciu punktów” (choćby mimoto rokowania te były zupełnie bezskuteczne). Osobliwie ma obstać hrabia Rechberg przy „jasnym określeniu” względów, odnoszących się do sprawy polskiej i włoskiej, które wprost dotyczą Austrii. „Zresztą chociaż hrabia Rechberg wątpi o skuteczności kongresu, toć przecie życzy sobie szczerze załatwienia spraw bieżących, i ma nadzieję porozumieć się z Francją.”

Taka ma być treść depeszy austrjackiej, która się rozminęła z depeszą francuską, proponującą konferencje przedkongresowe. Pokazuje się więc, że Austrija dotąd jeszcze nie dała stanowczej odpowiedzi na projekt k o n g r e s u. Co powie na konferencje przedkongresowe, nie wiadomo.

*La Patrie* o zwołennikach bezwarunkowego pokoju. „Nie powiedzieliśmy wczoraj nie o uwaga” czynionych przez p. Thiersa w ostatniej części nowo jego o pożyczce, pisze p. Ernest Dréole w swym artykule półrocznym; sądzimy iż pokrótce skreślony program ten można osądzić osobno, co się tyczy polityki, brońonej w ciele prawodawczym przez szanownego deputowanego.

„W jednym słowie zamyka się myśl pana Thiersa. Chce on spokoju, — i to spokoju bezwarunkowego. Mówimy „bezwartunkowego” ponieważ zastrzeżenie, jakie czyni mówca pod względem honoru i potęgi Francji na zewnątrz, jest tylko trzaskiem oklepbanym, natrafianym we wszystkich mowach.

„Dwadzieścia lat temu p. Thiers występował przeciw polityce Guizota, i wtedy minister nie odpowiedział w inny sposób. W przededniu wojny włoskiej, przeciwnicy wojny tej mówili również pompatycznie o wielkości i honorze Francji, jak gdyby wielkość i honor Francji nie były narażane na nieochybną skompromitowanie przez rady tych, co je tak głoszą nieustannie!

„A zresztą do kogoż może się odnosić zastrzeżenie, uczynione przez p. Thiersa? Nie ma nikogo, ile wiemy, we Francji, co by chciał wojny bezwarunkowo, co by pragnął wojny dla samej wojny. Co się tyczy rządu cesarskiego, to chce on wojny mniej niż każdy z nas, a dowiódł tego w dopiero co upłynionych ośmiu miesiącach, i nie dawno znowu świeży dał tego dowód przez propozycję kongresu.

„Słowa przeto szanownego deputowanego w niczem nie ścięniają doktryny jego, wcale dobitnie sformułowanej: utrzymanie pokoju. Doktryna ta w obecnym składzie rzeczy nie zdaje nam się odpowiadać opinii publicznej. Cały świat w istocie pojmuje, że Europa znajduje się w przededniu wielkich wypadków i że wypadki te będzie mogło opanować i poprowadzić jedynie to mocarstwo w Europie, które dość okaże siły aby się nie uleknął przed nimi. A więc, jeżeli jest życzenie by tym mocarstwem była Francja, jest to życzenie, które nie należy do teorii.

„Anglia mogła od roku bawić się w politykę, która się podobna lordowi Palmerstonowi, a której cały sekret leży w sprzeczności czynów ze słowami. Gabinet angielski mógł naprzkład grozić dyplomatycznie Moskwie wyswobodzeniem Polski, a jednocześnie w parlamencie oświadczać, iż nie da dla sprawy polskiej ani jednego żołnierza, ani jednego szyling.

„Miałabyż to być polityka, którą według zdania p. Thiersa przyjmować ma rząd francuski? Nie możemy wierzyć temu. Sprzeciwiałaby się ona nietylko honorowi i godności Francji, lecz stałaby się stokróć niebezpieczniejszą od polityki zaczepnej. Zniweczyłaby ona wnet wszelki nasz wpływ w Europie, aby nas poddać bezwarunkowo pod władzę wypadków, przewidywanych w przyszłości.

„Pan Thiers czuje się obowiązany wyznać że Francja dzisiaj, dzięki jeniuszowi cesarza, dzierży w rękach swych spokój i wojnę; my wprawdzie nie widzimy jaką wartość ma to wyznanie, lecz to pewna, że ono jest prawdziwe. Prawda, że godność pierwszego mocarstwa odzyskana została przez Francję. Lecz w jaki sposób odzyskana ona była? Oto przez porzucenie systemu wahańa się i sprzeczności, który był eczą niedolętwą rządów minionych, a przeciw któremu walczył sam pan Thiers pod ministerstwem 29. października.

„Mielibyśmy powracać do takiej polityki? Czyż chciałoby bezwzrastannymi narzekaniami w ciele prawodawczym lub strachami doktrynerów, dodać odwagi naszym rywalom w Europie? Ta-

ka może być w gruncie myśl p. Thiersa; takiem nie może być życzenie opinii publicznej. „Każdy kraj ma swe poslannictwa. Poslannictwa Francji nie będą ani mniej święte, ani mniej zaszczytne, jeżeli ją przyszłość powoła do ustalenia wpływu swym równowagi, w której leżą interesy i prawa Włoch i Polski. Pan Thiers może raczej przenosi, żeby poslannictwa te straciły nas do roli podrzędnej, lecz zdanie to jego nie było pewnie podzielane przez wyborców jego, zdania tego i kraj nie podziela.”

**Porównania na czasie.** *Politik*, dziennik wychodzący w Pradze nmieszczą pod powyższym tytułem artykuł, którego celem jest wykazanie, iż Austria w obecnym położeniu swym potrzebuje zmiany polityki a więc i zmiany ministrow. Oto dosłowny przeład tego artykułu: „Kiedy car Mikołaj r. 1849 wysłał swego kochanego Paszkiewicza do Węgier na czele 100.000 armii, aby odbić dla Austrii koronę św. Szczepana, wydał do wojska rozkaz dzienny, w którym usprawiedliwił interwencję ową tem, że Austria z dwóch stron została zaatakowana. Austria bowiem miała równocześnie do czynienia z małą Sardynią, i nie była w stanie, z całą swoją potęgą, spoczywającą w monarchii, przytłumić rewolucji.

Sardynia była naówczas bardzo nieznacznym czynnikiem w preliminarzu sytuacji europejskiej. Mimo to przywołano Moskwę na pomoc, albowiem na własne ludy rząd austriacki mógł tem mniej liczyć, ileż po kilku szczęśliwych bombardowaniach zabierano się do okrojowania, aby utorować drogę reakcji, z którą się zaprzyjaźniono równie łatwo, jak z hańbą sukcesu moskiewskiego, który rządowi ówczesnemu zdawał się zawsze jeszcze rzeczczą bardziej honorową, aniżeli paktowanie z własnymi ludami. Moskwa i Austria odniosły szczęśliwe zwycięstwo połączone siłami nad rewolucję w Węgrzech i nad małym Piemontem. Nadto popierały ich przytem nadludzkie ofiary Słowian, którzy od rewolucji węgierskiej mieli przyczynę obawiać się wszystkiego a niczego spodziewać.

Gdy cesarz Napoleon poszedł w pomoc idei jednoci włoskiej, Austria nie była atakowaną z dwóch stron. Stała ona wówczas na szczycie potęgi wojskowej, a chociaż stosunki z Moskwą nie objawiały się ścisłą przyjaźnią, to przecie nie przyszło do bitew na wschodnich krańcach, a Austria mogła armie swe we Włoszech wzmożnić wojskami z Galicji. Absolutyzm onego czasu żyje w smutnej pamięci ludów austriackich. Zniszczył on nasze sądownictwo i nasz skarb. Mimo to ludy Austrii przystawili na plac boju do 40 000 ochotników ze wszystkich części monarchii, a jej kredyt finansowy posunął się nawet aż do wypłaty banknotów srebrnem. Potęga wojskowa Austrii stała u szczytu, wewnątrz nie było żadnego stanu obłąkania, kredytu pieniężnego było więcej aniżeli teraz, nieprzyjacieli skoncentrowani na jednym miejscu, ludy spokojne, i Austria została pobita. Uskarżała się, iż z wyjątkiem cygar bawarskich i knakursztów, nie otrzymała z nikąd żadnej pomocy.

Położenie europejskie staje się coraz poważniejsze. Austria posiada rozmaite dzieci bolesci. Przedewszystkiem wewnątrz panuje znaczne rozpręczenie. Ministrowie a nie my — tworzą nas rewolucją w Galicji, a dzienniki rządowe donoszą nam, że w Galicji koncentruje się znaczna siła wojskowa.

To armia jedna! — W Węgrzech konstytucyjny stan obłąkania egzekucji podatkowej i bezpieczeństwa krajowego, sytuacja polityczna i sądziedźwo niebezpieczne na południowym Wschodzie. Dodajmy do tego zapewnienia pp. ministrów, że „kilka królestw i krajów“ i t. d.

**Długa armia!**  
Tymczasem z matęj Sardynii zrobiło się wielkie królestwo. Przyszła ona w posiadanie jednego z najpiękniejszych krajów Austrii, granicy o Tyrol włoski, stoi bezpośrednio przed otworobokiem, a w całych wielkich Włoszech nie masz teraz ani jednej forpocztu austriackiej, jakto niegdyś bywało w onym czasie, kiedy Austria miała jeszcze do czynienia z małą Sardynią. Królestwo to spotężniało, zbroi się, i jak nam mówią — może wystawić w pole 200.000 żołnierza, podczas kiedy jego gwardja narodowa stanowi o wiele jeszcze większy kontyngent.

Trzecia armia! i to nie taka, jaką Radecki był w stanie pobić przeciwnika, który najwięcej 60—70 tysięcy wyprowadził w pole, a który nas przecież wedle słów rozkazu dziennego cara Mikołaja — zmusił prosić Moskwę o pomoc.

Europejskie prawo publiczne, jak je uparagrafowali mężowie stanu, popadło w wielką kolizję z zasadą narodowości i z ideą woli narodów. Dyplomacja przedała Holsztyn za cenę reakcji europejskiej. Austria broni tego prawa protokolarnego i posyła wojsko egzekucyjne do Holsztynu. Złe języki utrzymują, że armia austriacka wyruszyła nie tyle, aby bić się z Danią, lecz aby walczyć przeciwko stowarzyszeniom turnerów i strzelców niemieckich. Tym sposobem tłumaczą sobie również szybkość, z jaką wysłano wojsko egzekucyjne, podczas kiedy przed wybuchem ruchu narodowego w Niemczech lata miały na nkladach, a do egzekucji nie przychodziło. Austria, naciskana dwuznaczną grą polityki pruskiej, powszechnym ruchem niemieckim, postawą nijaką państwem drobniejszych i prawem protokolarnem, przychodzi w alternatywie: albo stanąć frontem przeciwko ruchowi niemieckiemu — a w tym razie nie wystarczą 25 000 Indzi — czwarta armia eksponowana! — albo wystąpić przeciw Danii i prawu protokolarnemu, i wywołać przymierze na korzyść Danii. Wkrótce Austria będzie musiała wybierać tam albo — albo.

Rzekliśmy: czwarta armia! a jeśli się nie mylimy, jeżeli nie zajdą nadszpiżywane okoliczności na korzyść Austrii, to armia ta narobi rządowi najwięcej kłopotu, i może wprawić politykę francuską w dobry humor.

Czy myślisz kochany czytelniku, że Austria ze swą armią egzekucyjną w Holsztynie nie wpadła w łapkę? Nam się zdaje przeciwnie.

Przypuścić wszakże, że tak nie jest, że Austria ze swej strony powrócą tak prędko z Niemiec, jak tam wymaszerowali, to czyż mamy przyczynę, patrzeć spokojnie w przyszłość? W obliczeniach naszych pominęliśmy księcia pokoju z nad Sekwany, — aby nie straszyc nikogo. Owa Austria, której car moskiewski poszedł na pomoc dlatego, iż była z dwóch stron zaatakowana, owa Austria, która nie mogła się obronić od swego nieprzyjaciela, chociaż był skoncentrowany na jednym punkcie, — ta sama Austria w samym prologu wypadków groźących jest zmuszona, siły swe rozdzielać na cztery rozmaite strony świata, a wszędzie przeciwko idei narodowości. Trudno nam wprawdzie wyobrazić choćby nawet w przybliżeniu ofiarność, z jaką ludy Austrii wystąpią dla systemu rządów dzisiejszych, aby sparaliżować niebezpieczeństwa wszechstronne: to wszakże pewna, że potrzeba na to nfości i spokoju duszy austriackiego ministra, aby wierzyć, że wypadkom, na które się zanosi, można będzie przeciwstawić sytuację prowizoryczną, lub negocjować całkiem prawdziwy stan rzeczy.

Z historii ostatnich lat piętnastu zaczerpnęliśmy przekonania, że ministrowie austriaccy zwykli dopiero wtenczas składać swe teki, gdy wszystko jest stracone. Tak było z Meternichem, tak się stało z Bachem. Będąc lubownikami dziejów, porównujemy chętnie wypadki z wypadkami.

**Korespondencje Gazety Narodowej.**

Warszawa 26. grudnia.

(Bz) W samo Boże Narodzenie rozpoczęły się aresztowania hurtowne i trwają dotąd. Najwięcej aresztowań bywa na ulicy. Aresztują na ślepo, wszystkich prawie, co się pokaże na ulicy, starych i młodych a nawet kobiety. Przyczem natychmiast na ulicy odbywają rewizję, prowadzą na ratusz i tam po raz drugi przetrząsają do naga. Starszych ludzi puszczają wolno, a młodszych zatrzymują, zapewne dla deportacji, chociaż nie przy nich nie znajdują. Przyczyną tych aresztowań jest domysł moskiewski, iż zapewne wielu z powstańców przybyło musiało z obozów za urloпом na święta do rodziców i krewnych. Odbyły się także liczne rewizje i aresztowania po hotelach u osób, które wykazywały się paszportami legalnemi. Osobliwie wielu z właścicieli dóbr w hotelach przyaresztowano. Po większej części przybyli oni na święta do rodzin tu zamieszkałych.

W Suwałkach odbyła się niedawno podobna komedia jak w Łomży. Moskale zebrałi kilkusetosobną wojskową kompanię, dali im starą broń i mundur nowo, zabrane ze składu powstańców, i kazali im wprost maszerować do Suwałk i tam broń złożyć. Banda ta włoścogów przybyła w samo południe do Suwałk i złożyła broń. Potem wystąpił oficer moskiewski i kazał im zdjąć mundury. Pozejmowali mundury, a w węzełkach mieli dawną swą odzież, w którą się ubierali na rynku. Oficer kazał wszystkie ni by mundury powstańcze zrzucić na jednę kupę i spalić przy okrzykach zwycięskich moskiewskich żołnierzy. Potem utraktowano wódką i pożywieniem tych włoścogów, kazano im złożyć przysięgę wierności carowi i puszczono ich do domu. Komedje te mają na celu wpłynąć na ludność i wykazać jej obrazowo koniec powstania. Przedewszystkiem zaś robią sobie żłąd generalowie i oficerowie wielką zasługę przed carem aby uzyskać czyny, krestry i nagrody pieniężne.

W Warszawie z powodu spełnienia ostatnich wyroków znowu twroga jest wielka między Moskalami. Już znowu pojedynczo nie wychodzą na miasto, a wieczorem nie pokazują się zupełnie.

Wieści niepewna rozeszła się po mieście, że w dzień wili w Radomin rozstrzelano Chmielińskiego. (Wiadomość ta zdaje się być mylną, gdyż Chmieliński trzymany był w więzieniu nie w Radominu, lecz w Kielcach. P. r.)

Podział narodowych komend wojskowych na województwa okazał się bardzo niepraktycznym, bo krepującym swobodny ruch partyzantów. Oddziały mogły się jedynie na wykniętym im terenie poruszać, przycięnięte więc musiały się nieraz rozbiegać lub rozdzielać na drobne gromadki. Nie można było skombinowanych odbywać ruchów kilku sąsiadujących z sobą województw. Teraz dowiadujemy się, iż mianowany jest naczelny wódz całego powstania, który pod swem bezpośredniem dowództwem będzie miał czterech generalów w Kongresówce a dwóch na Litwie.

**Ziemia polskie.**

**Z pola walki.** *Krakauerka* podając wiadomość o potyczce dnia 21. listop. oddziałów polskich w Podlaskiem między Łowczą a Sawinem wedle *Dziennika Powsz.*, przenosi tę potyczkę na 21. grudnia. *Dziennik Powsz.* głosi iż tam powstali byli rozbiści. Zapewne powstańcy życzą sobie, aby ich tak Moskale zawsze rozbiłi! Dokładne sprawozdanie z tej potyczki podał jeden z walczących tam, w korespondencji z Lubelskiego do *Gaz. Nar.* — *Krakauerka* powinna pamiętać swoich ojców przysłowie: „Die Nürnbergger hängen keinen, sie hätten ihn denn.“

Buletyn moskiewski, wysłany z Warszawy dnia 19. b. m. do *Inwalida* donosi, że w powiatach włościańskim i gostyńskim ujawiła się oddziały żandarmów polskich, po 20 Indzi.

Z gubernii kołwieskiej podaje *Inwalid* bez wymięnienia dnia, wiadomość o potyczce, stoczony w powiecie szawelskim w Potockim lesie. Nie musiała tam Moskwa zwyciężyć,

skoro wskromności swojej przynaję, iż powstańcy stracili tylko 2 jeńców i 9 koni.

Do *Posener Zig.* donoszą od polskiej granicy pod d. 25. grudnia, że w Kowieńskim pojawiło się znowu kilka oddziałów powstańczych, po części konnych, i że załogi z Kalisza, Konina i Kola prawie zupełnie, piechota, huzary, kozaki i artylerja wyruszyły na ich spotkanie. Jest to urzędowe niemal potwierdzenie doniesienia naszego korespondenta poznańskiego.

*Chwila* z d. 30. b. m. donosi.

„Dochodzi nas w tej chwili dekret Rządu narodowego, wydany do Wydziału w wojny, w moc którego zniesione zostają dotychczasowe naczelnictwa wojskowe województw tak pojedynczych jak po dwa razem; w to miejsce zaś siły zbrojne powstania w Kongresówce podzielone są na cztery korpusy pod dowództwem generalów: 1) Kruka, 2) Bosaka, 3) pułkownika Skaly, 4) dowódcy jeszcze nie naznaczonego. Czwarte do dowództwa podzielone jest na dwie podkomendy: mazowiecką i plocką.

„Nadto dochodzi nas dziś wiadomość, iż w Krakowie w jakimś przedmieściu pojawił się oddział silny i dobrze uzbrojony pod wodzą pułkownika Żubra, którym ma być jeden z doświadczonych jnz i dzielnych partyzantów.“

*Lemberger Zig.* podaje w korespondencji z Brodów d. 27. grudnia: „Ongedaj w nocy została zaalarmowana załoga w Radziwiłłowie, żkad wysłano silne patrole w kierunku Pocajowa, doniesiono bowiem Moskalom, że w owych stronach widziano powstańców. I do Brodów podobno przysły o tem doniesienia. Wszelako poszukiwania okazały się płonne, i był to podobno tylko ślepy alarm; chociaż być może, iż wysłane wojska zmuyliły czas albo kierunek. Obecnie przeciągają w nocy różne patrole wojskowe nasze miasto i zarządzono w ogóle potrzebne środki ostrożności. (Mielizby powstańcy zamiar atakować Brody?) Roznoszą tutaj teraz skrzętnie pogłoskę o potyczce i zwycięstwie powstańców, którzy gdzieś między Tomaszowem a Chelmem z Moskalami zetrzeć się, pobić ich, i kilka dział zabrać im mieli.“

O s. p. **Orłowskim**, dowódcy oddziału gostyńskiego, zamieszka *Chwila* następne pamiernie wspomnienie:

„Wielu już mężnych dowódców poległo w terażniejszej walce polskiego narodu, a każdemu z nich należy się choć krótkie wspomnienie. Takie wspomnienie, jakkolwiek spóźnione, podać winniem o s. p. Orłowskim, dowódcy oddziału gostyńskiego, który we wsi Śleszynie, w powiecie gostyńskim, 27. września r. b. będąc wraz z adjutantem swym obokoczoony z nienaoka przez Moskali, trzech wystrzałał z rewolweru ubiwszy, ostatnim sam sobie życie odebrał, adjutant zaś jego, po odrzuceniu ofiarowanego sobie pardonu, poległ także przy boku dowódcy od ranów nieprzyjacielskich.“

Władysław Stefan Orłowski urodził się w Warszawie 1832, a był synem s. p. Ignacego, majora wojsk polskich. Po ukończeniu nauk szkolnych wstąpił w szeregi wojsk moskiewskich i w 28mym roku życia otrzymał stopień kapitana.

Leż wypadki, zaszły w d. 25. 27. lutego i 8. kwietnia 1861 uczyniły s. p. Władysławowi, odznaczającemu się obok dzielności i przyzniołów umysłu pięknymi zaletami serca, służbę w wojsku moskiewskiem niepodobną. Porucił ją więc i przeszedł do służby cywilnej, w komisji rządowej przychodów i skarbu. Powstanie zastalo go na stanowisku niezawistem, a obiecującym przy zdolnościach dalszy awans. Leż Orłowski czując, że jako dawny wojskowy, może użyteczniej służyć krajowi w hufcach zbrojnych, walczących za prawa narodu, porucił swój urząd i wstąpił do służby narodowej jako naczelnik sztabu oddziału łączycznego, następnie zaś całego województwa mazowieckiego.

W licznych potyczkach, mianowicie głośnem w całej tamecznej okolicy zwycięstwie pod Kterami, gdzie z rewolweru dowódcę nieprzyjacielskiej jazdy, majora gwardji huzarów, trupem położył, okazał dowody nieustraszonego mężstwa, zimnej krwi, przytomności umysłu obok nauki i doświadczenia wojennego.

W miesiącu wrześniu powołany został na naczelnika oddziału gostyńskiego. Objęcie tego dowództwa było współczesne porażkom okolicznych oddziałów. Przez 14 dni, wśród gęsto rozstawionej sieci załóg moskiewskich, ujawił się Orłowski. Przymuszony, stoczył potyczkę, po której musiał rozpuścić swoją piechotę, jazdą niepokoił nieprzyjaciela, zajmując się z nieustanną gorliwością organizacją nowego oddziału, aż do chwili swego zgonu.

Tyle co do życia publicznego, bo to należy do narodu. Cały szereg zalet prywatnych niech pozostańcie wyłącznie własnością osób, co miały sposobność poznać osobliście s. p. Orłowskiego.

O dzielnym towarzyszu jego adjutancie, wiadomem jest tylko (liczy bowiem lat 20), że był to młodzieniec z w. ka. Poznańskiego, uczeń gimnazjum w Ostrowie, Tadeusz Góra, syn s. p. dr. Kazimierza Góry, znanego i powszechnie szanowanego obywatela w Poznanskim, zmarłego w r. 1853.“

**Warszawa.** *Wanderer* pisze pod dniem 24. grudnia: „W petersburskich kołach dyplomatycznych bardzo wiele daje do mówienia dziwny fakt, że wbrew dotychczasowemu zwyczajowi rząd moskiewski nieudzielił dotąd takzwanego „execratur“ t. j. zatwierdzenia mianowanemu oddawna generalnym konzulem austriackim w Warszawie hr. Ludolfowi, który nadto bawi dotąd jako radea legacyjny przy poselstwie austriackim w Stambale. Przybycie jego do Warszawy jest bardzo potrzebne, gdyż jen. konzulat austriacki zarzucono jest nawałą spraw politycznych, które rychłego załatwienia wymagają. Temci więcej uderza to w Petersburgu, ileż nie słychać o żadnym powodzie, któryby u rządni moskiewskiego mówić mógł przeciw hr. Ludolfowi.“

Z Warszawy donosi także *Wanderer* pod d. 25. b. m. o rzeczy tylko dla tego możliwej, że mowa tu o lotroświe moskiewskiem. Berg miał podać plan, aby mieszkańców Królestwa niżej lat 35 wywieźć wszystkich bądź jako żołnierzy bądź jako urzędników w głąb Moskwy, i już dekret ten miał wejść w dniach ostatnich w życie, kiedy nagle z Petersburga nakazano z tem się zatrzymać — ale jedynie w skutek wdania się w tę sprawę jakiegoś obcego mocarstwa.

Nakaz zawieszenia tego planu miał być bardzo na rękę Bergowi, gdyż może się wymawiać, że nakazując mu „pacyfikację“ Królestwa, środków odmawiają.

Dom Grodzickich, przed którym spełniono zamach na Rothkircha, zabrała Moskwa na swoją własność.

Rozsznającą bywa czasem naiwna otwartość moskiewska. Z Łomży pisał do *Inwalida* d. 9. grudnia:

„Uśmierzenie augustowskiej gubernii można uważać za ostateczne. (W Łomżyńskiem jednak jeszcze działają hufce powstańcze, jak sam *Inwalid* donosi. P. r.) System administracji Murawiewa przysłał się tu jak najlepiej. W różnych częściach łomżyńskiego powiatu przystąpiono do wyboru wójtów gmin. Prawo wyboru, nadane włościanom, przyjęte zostało przez nich z największą radością, jako szczególna łaska cesarza. Włościanie z początku tak byli zdziwieni przy ogłoszeniu im tego prawa (przy br. Wrangla, czaszkowego wójnaczelnika), iż tylko spoglądali jeden na drugiego z pewnem niedowierzaniem. Po rozmaitych zapytaniach o nowonadanych im prawach, włościanie rozeszli się po wsiach i tam na schadzках gminowych postanowili wybierać ludzi piśmiennych, uczciwych i szczególnie znanych ze swej przychylności ku cesarzowi i rządowi.“

„Wybory te odbyły się na samej granicy powiatu ostrołęckiego, należącego do gubernii plockiej. Włościanie sąsiednich wsi ostrołęckiego powiatu tłumami przychodzili patrzeć na wybory jak na rzadkość i nowinę, później istotnie prosili barona Wrangla o przyjęcie ich pod obronę i wyjednaniu też dla nich takich samych praw. Wynik wyborów był taki: 4 gminy miastkowska, nowogrodzka, tarnowska i redzewska, wybrały jednego wójta, dymisjonowanego oficera, w Bohuszycach i Czapankowie wybrany został dymisjonowany major Krajewski; w Śniadowie i Jackowie, dymisjonowany fajerwerker Szablowski; we wsi Piątnicy koło Łomży dymisjonowany podoficer Dmnochowski. Ważnem jest to, iż włościanie nie tylko że od razu pojli całą doniosłość swego prawa, lecz też zupełnie ocenili nadane im przy wileje. Dowodem jest to, iż jeszcze przed wyborami wydalili większą część przybyszów z hand, osiedlonych po przysiędze na miejsc zamieszkania; gromady gmin stanowiły oznamy, iż one nie mogą przyjąć do swej gromady podlegaczy i gwałcicieli spokoju powszechnego, to jest ludzi szkodliwych dla ich ogólnych interesów i prosili o wysiedlenie na zawsze z gmin.“

Urzędowej tej korespondencji moskiewskiej nie potrzebujemy komentować, gdyż pominawszy, jakie to musiały być wybory, sądząc po wybranych wójtach — przebrania w niej głównie najpród dążność Murawiewa, aby coraz większą przetrząsał Kongresówkę, dostać pod swoje szpony, z Augustowskiego sięgnąć i po Płockie; — a powtórnę przebrania wyraźnie zapowiedzianej deportacji hurtownej. Widać wyraźnie, iż nawet złożenie przysięgi wierności poddanej, osiedlenie na wyznaczonym przez samą Moskwę miejscu nie zabezpiecza wolności najmniejszej i życia tych, na których raz podejrzenie rzuciła Moskwa. Jak nspobionym jest lud w Łomżyńskiem, dowodzi właśnie ta korespondencja, skoro mimo całego swego nacisku Moskwa tylko w czterech gminach swoje kreatury na wójtów przesadzić zdołała. Owe zaś w końcu podniesione oświadczenie włościan jest poprostu kłamstwem podtem moskiewskiem, wymyślone na upozorowanie przyszłej deportacji.

Moskwa gotuje zamach nowy, na ks. Benjamina Szymańskiego, biskupa dycecji lubelskiej, rezydującego w Janowie w Białskiem. Podpikownik mosk. Zieleniecki wystosował do niego list następujący:

Wasza Ekscelencjo! Uważam sobie za wielką przyjemność, że mogę uczynić zażość żądaniu Waszej Ekscelencji i uwolnić Waszego furmana Jana Wasilewiewa.

Smiem Was zapewnić, że aresztowanie jego jak również i innych osób w Janowie dokonywa się przesennie z bardzo ciężkiem uczuciem smutku, mianowicie dla tego że się odbywa w miejscu Waszego pobytu.

Zdawałoby się, że obecność Waszej osoby i dostojnych członków kongregacji powinna wywrzeć na mieszkańców najdobroczynniejszy wpływ i natchnąć ich chęcią do spokojnych zajęć, uczciami miłości bratniej i wiernością dla prawego monarchy i rządni. Leż ogromna liczba uczestników powstania i osób, które przyjęły na siebie obowiązki głównych agentów w bandach i wieszających, rzeczywiście jest zdumiewającą — gdy ją porównamy z małą ludnością Janowa.

Kilka zbrodni, spełnionych w niedawnym czasie przez wieszających, między którymi odznaczali się szczególnie mieszkańcy Janowa i wsi sąsiednich, jeszcze bardziej zwiększają smutne wrażenie z nastroju ducha, istniejącego w miejscu, w którym Wasza Ekscelencja przebywa.

Bynajmniej nie wątpię, że tak Wasza Ekscelencja, jak również i wszyscy członkowie kapituły i dycecji z całej duszy potępiają te nieludzkie czyny, i dlatego nie powątpiewam, że Wasza Ekscelencja zechce stawid przykład wrodzonych Wam cnót chrześciańskich, wydajcie do swej dycecji list pasterski, potępiający te przestępstwa. To da waszym kapłanom możliwość wystąpienia przed swą owczarnią z duchownem napomnieniem i potępieniem tych czynności, a Waszej Ekscelencji pozwoli okazać w całym blasku Wasze chrześciańskie cnoty i zarazem odwrócić następstwa, wypływające z głębokiego milczenia z powodu tych zbrodni, gdyż opinia publiczna (!) w błąd wprowadzona, może przypisać temu milczeniu tajemną zachęte.

Polecam siebie Waszym modlitwom i t. d. Wysokie-Litewskie 19. listop. (1. grudnia) 1863.

W. Zieleniecki.

**Wilno.** Murawiew wydał następujący:  
Okólne zalecenie głównego naczelnika kraju do naczelników gubernji wileńskiej, grodzieskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej, 30. listopada (12. grudnia) 1863 r.

Widząc potrzebę dowiedzenia się stanowczego o wszystkich osobach, stałe lub czasowo zamieszkujących w powierzonym mieście, ja w uzupełnieniu zalecenia mojego z d. 7. sierpnia polecam Waszej Ekscelencji po komunikowaniu się z zarządzającym izbą dóbr państwa wydać rozporządzenie, aby we wszystkich wiejskich i włościańskich zarządach były sporządzone obywatelskie księgi. Przyczem:

- 1) Do ksiąg tych mają być zapisane wszystkie bez wyjątku osoby, stałe i czasowo mieszkające na skarbowych lub dziedzicznych gruntach — w obrębie zarządu wiejskich lub włościańskich zarządów zostające.
- 2) Zapisani do tych ksiąg mają być wszyscy obywatele, księża, szlachta i innych stanów ludzie, umocowani od właścicieli majątków, urzędnicy i w ogóle wszyscy służący w dwornych zarządach, oraz dzierżawcy i arędarze feru i majątków.
- 3) Z osób stań wiejskiego, zapisanych do list re wizyjnych, zapisają się do ksiąg obywatelskich tylko ci, którzy nie mają posiadłości i nie zajmują się rolnictwem, a żyją z innych jakichbyś zatrudnień, jak n. p. służba rzemieślnicy, najemnicy i t. d.
- 4) Wszystkie wyżej poszczególnione osoby, które mają być zapisane do ksiąg obywatelskich, powinny przed upływem dwóch tygodni, od daty ogłoszenia na miejscu niniejszego rozporządzenia, złożyć do włościańskich i wiejskich zarządów szczegółowe listy o sobie i swych rodzinach, tudzież o wszystkich innych osobach, stałe lub czasowo mieszkających, w ich rodzinach, na ich gruntach, lub w ich domach i folwarkach. \*)
- 5) Obywatelskie księgi powinny być złożone i sprawdzone w ciągu 4 tygodni, od daty ogłoszenia w powiecie niniejszego rozporządzenia.
- 6) Dla osób, mianujących się szlachtą, oraz tych, którzy dowodzą swego stań dworząńskiego, prócz za ciągnięcia ich do ksiąg obywatelskich, powinny być złożone osobne listy z wyszczególnieniem, czy one mają jaką posiadłość — i jeżeli są nieosiadłe i nie przypisane do jakiegokolwiek gminy zgodnie z najwyższym ukazem z 17. (29) czerwca 1857 r., to ich brać pod najbliższy dozór policji i donosić o nich mnie dla dalszego rozporządzenia. Listy takowe po sprawdzeniu mają być przedstawione do naczelnika gubernji.
- 7) Sporządzenie i sprawdzenie ksiąg obywatelskich powinno być dopełnione pod dozorem wojennych naczelników, przez podwładnych im wojennych stanowych naczelników i stopnie powiatowej policji, przyczem wojenni naczelnicy mogą używać współdziałania pośredników pojedynczych.
- 8) Wojenni naczelnicy obowiązani postarają się, aby sprawdzenie odbyło się ściśle i z należytą punktualnością; dla tego rozdzielić je na urzędników podług cyrkulów i uczęstków, tak żeby nikt nie mógł uniknąć od zapisania się do ksiąg obywatelskich. Dla pospiesznego wykonania i do pomocy powinni być delegowani urzędnicy tak od naczelnika gubernji jako też od Izby dóbr państwa.
- 9) Jeśli przy sprawdzeniu znalazły się osoby mieszkające bez żadnych legitymacji, albo też mające dowody, lecz nie mniej podejrzane, to natychmiast je aresztować i donieść o nich naczelnikowi gubernji.
- 10) Również przy sprawdzeniu ksiąg obywatelskich należy wypytywać gminy, czy nie znajdują się w nich z ksiąg zamieszkujących w gromadach, — óżony — stanu osoby niezauwane pod względem politycznym, i jeśli takie się znajdą, to je zaraz aresztować i postępować z nimi na mocy istniejących w tym celu rozporządzeń. W szczególności znać zwrać uwagę na tych, którzy już byli w bandach powstańczych i zostają na poręce gromady, tudzież ściśle badać czy nie znajdują się w liczbie mieszkających w powiecie osób ajenci powstania, zajmujący się werbankiem do band powstańczych, lub opatrujący je w żywność i inne przedmioty. Takich niezwłocznie zabierać pod straż i donosić naczelnikowi gubernji dla postąpienia z nimi podług prawa.
- 11) Za każdą osobę, która okaże się przy sprawdzeniu niezapisaną do ksiąg przez posiadaczy dworów, obywateli, lub ich zarządy dworne, oraz przez gromady wiejskie, egzekwować do winnych po 100 rubli sfastru.
- 12) Przesnuwane i oparafowane księgi obywatelskie po sprawdzeniu onych zachować przy aktach powiatowego zarządu policyjnego.

Wszystkie wyszczególnione powyżej rozporządzenia upraszam waszą Ekscelencję ściśle wykonać i po odbyciu sprawdzenia ksiąg obywatelskich w powierzonym wam gubernji na termin wskazany, donieść mnie.

Jenerał piechoty Murawiew w.

\*) Obywatele mogą składać w oznaczonym terminie listy siemienności swej w kwaterach asesorów stanowych.

Słynny z Warszawy jen. Krizanowski, przeniesiony do Kronsztadu, ma objąć w Wilnie posadę pomocnika przy jenerałnym Wisaletu Litwy. Biedaczysko sam już sobie rady dać nie może!

**Poznań.** W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, jak nam donoszą, aresztowali Prusacy p. Wierzbńskiego i powieźli do Berlina.

## Kronika.

**Rewizje i aresztowania.** Wczoraj odbyto następne rewizje: 1) W kosczarach straży finansowej na Łęczakowie, przy której zupełnie nie podejrzanego nie znalaziono. 2) U p. Kozłowskiego o, urzędnika komory, również bezskuteczna. Po przeprowadzonej rewizji przeproszono pana K., iż stało się to przez pomyłkę. 3) W kamienicy p. Pawlikowskiej, na ulicy Majera, przy której dwóch mężczyzn zaaresztowano.

Onegdaj aresztowano na dworcu kolei żelaznej jakiegoś mężczyznę w mundurze austriackiego oficera od ulanów, który się podobno Łos nazywał.

Onegdaj wieczorem przywieziono tu z Kulikowa 11 osób, podejrzanych o udział w powstaniu.

Dnia 29. b. m. wywieziono ztąd wieczornym pociągiem 28 osób, podejrzanych o udział w powstaniu, z których 12 przeznaczono do internowania w Königgrätz, 6 za granicę państwa, resztę zaś na miejsce urodzenia.

**Zabójstwo.** Wczoraj wieczór, między godziną 11tą a 12tą, zabił żandarm, należący do komendy winnickiej, na ulicy Łęczakowskiej, powyżej cerkwi 4. Piotra i Pawła wyrobnika, Marcina Rodakowskiego. Okoliczności tego zabójstwa opowiadają bardzo sprzeczne. To jedno jest pewnym, że o godzinie 11tej wieczór tak Marcin Rodakowski pijany, jak i żandarm, byli w szynku pobl.

szym. Pierwszy wyszedł, pijany Rodakowski. W ćwierć godziny później żandarm opuścił szynk i poszedł drogą do Winnik. Zabójstwo jednak dopełnionem zostało na drodze z szynku do miasta. Rodakowski padł przesyty bagnetem.

**Nowe banknoty** dziesięcioreńskie, z tłem zielonym, będą z Nowym rokiem w obieg puszczone.

**Sprostowanie.** Lemberger Zig. Prośnie podana przez nas w nr. 265 wiadomość o zajęciu między strażami a więźniami w Brygidkach o tyle, iż prócz lekkiej rany, o którą główny sprawca owego zajścia przez upadnięcie na schodach miał się przypisać, nikt więcej nie został zraniony, i że samo zajście głównie oporem więźniów było wywołane. Lemb. Zig. czyni przy tem uwagę, iż wielu z politycznych więźniów, pomimo ogólnego z nimi postępowania, w dniu y sposób się „wyradza“ (ansarten) tak, iż burzliwe ich postępowanie jest jedynym przyczyną scen powodem; oddaje zaś słuszną wykładnię części więźniów, iż zdala od podobnych zajęć się trzymają. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby nam nie były wiadome wypadki, gdzie i z największą siłą do przykrych nieporozumień przychodziło. Ze zaś ludzie młodzi, nietylko do prac umysłowych, lecz i do myślenia nie przyzwyczajeni, a przez długie miesiące w śledztwie bez żadnego fizycznego zatrudnienia trzymanymi, w końcu się zniecierpliwili i „wyrodzić“ muszą — w tem dla każdego, choćby lichego psychologa nie ma dziwnego.

**Rozprawy ostateczne.** Dnia 28. bm. skazane zostały przez tutejszy sąd karny następujące osoby za udział w powstaniu: Jan Barański (z oddz. Śląskiego) 27. lat licząc, piekarz ze Lwowa na 3 tygodnie więzienia. Jan Braciobłowski (z oddz. Sienkiewicza) 23 l. licząc, nożownik ze Lwowa; Adolf Kranz ze Lwowa 21 l. licząc, czeladnik krawiecki, wyw. ewang.; Kazimierz Skrzyżakiewicz z Rodatyc 26 l. licząc, bednarz, (walczył pod Lelewalem); Aleksander Myszkowski z Kurzyny, 18 l. licząc, czeladnik stolarski; Paweł Zamoroza (z oddz. Wysockiego) 40 j. licząc, gr. kat. wyznan. ze Lwowa — każdy z nich na 14dniowe więzienie. Następnie Władysław Engelheld 29 l. licząc, snojekt; Jan Bednarski z Chodorowka 18 l. licząc, praktykant leśniczy; Antoni Kneisler (z oddz. Komorowskiego) 20 l. licząc, czeladnik, stolarski z Dunajowa — każdy z nich na 14dniowe więzienie. Nareszcie Franciszek Majewski 19 l. licząc, czeladnik ślusarski i Stefan Strzelecki (z oddz. Czechowskiego) 19 l. licząc, czeladnik, blacharski ze Lwowa — każdy z nich na 8dniowe więzienie.

**TEATR.** Jutro: Chłop panem milionowym, obraz czarodziejski ze śpiewkami w 3 aktach, z niemieckiego, Rajmunda.

## Ostatnie wiadomości.

Wniosek austriacko-pruski w sprawie szlezwicko-hlaskaiej, postawiony na sejcie bundestagu d. 28. grudnia — opiewa według Europei frankfurckiej w dosłownem swem brzmieniu, jak następuje:

„Wysokie zgromadzenie zechce k. rząd duński zawiadzić, aby konstytucja z 18. listopada 1863 odnośnie do księżstwa Szlezwiku, nie wprowadził w wykonanie, lecz ją ostatecznie cofnął; tudzież zechce zgromadzenie z żądaniem tem połączyć oświadczenie, iż w razie niუსłuchania Związek niemiecki w poczuciu prawa i godności swej zmuszoną będzie do poczynienia kroków potrzebnych, aby przez wojskowe zajęcie księstwa Szlezwiku uzyskał rekojmiję wypełnienia słusznych swych żądań. Przyjęcie niniejszego wniosku nie zmieniłoby w niczem prawomocności powyższego jeszcze z okazji uchwały bundestagu z 7. grudnia, zastrzeżenia względem prawnego rozbioru kwestji następstwa tronu.“

Postowie Austrii i Prus wnieśli w końcu: „Wysokie zgromadzenie zechce wydziałowi wojennemu przykazać, iżby bezzwłocznie potrzebne plany w tym celu przedłożył, aby siły zbrojne, mające być bundestagowi do rozrządzenia dane dla ewentualnego zajęcia księstwa Szlezwiku, można zwiększyć do wymaganej siły.“ Jeżeli wnioski te zostaną przyjęte, wojska egzekucyjne będą zwiększone o 50.000, tak iż ogólna ich siła wyniesie będzie 120.000.

Lecz wobec tych wniosków Austrii i Prus u bundestagu, istnieje najpierw jedna nota angielska, wzywająca bundestag aby sprawy sukcesji w księstwach jako sprawy europejskiej nie rozstrzygał, lecz podał ją pod rozstrzygnięcie konferencji europejskiej. Ten sam środek wiecej proponowała Francja Anglii dla zapobieżenia wojnie, Anglia odrzuciwszy pierwiej, proponuje teraz sama. Cesarz Napoleon w mowie tronowej rzekł: kongres albo wojna, do wyboru! To samo, lecz dobitniej czyni teraz Anglia: konferencja albo wojna natychmiast! woła ona głośno. Telegramy bowiem donoszą, że lord Russell wystosował notę do Austrii, Prus i bundestagu, że jeżeli wojska egzekucyjne niemieckie pod jakimkolwiek pozorem przekroczą Ejdere, natenczas Anglia da pomoc zbrojną Danią.

„Pod jakimkolwiek pozorem“ odnosi się do różnicy, jaka znajdował się ma wiedeńskiej Pressy między wnioskiem prusko-austriackim a drugim wnioskiem, darmsztadzkiem. Wniosek austriacko-pruski żąda uchwały od bundestagu, iż jeżeli król Krystjan IX. nie cofnie ustawy listopadowej, wojska egzekucyjne mają zająć Szlezwik w zastaw, dla wyegzekwowania tego cofnięcia, lecz z zastrzeżeniem rozstrzygnięcia późniejszego kwestji sukcesji. Wniosek darmsztadzki zaś żąda wprost zajęcia Szlezwiku, dopokąd kwestja sukcesji nie będzie rozstrzygnięta.

Bundestag w tych dniach więc rozstrzygać ma, czy podejmie wojnę z Danią i Anglią, przyjmując wniosek austriacko-pruski albo darmsztadzki, czy wycofać się z akcji wojennej i poprzeć stać na okupacji Holzjynu, odrzucając obadwa wnioski.

**Botschafter** donosi telegramem z Frankfurtu dnia 29. grudnia, iż w kołach reprezentantów u bundestagu zapewniają, że wniosek austriacko-pruski będzie większością głosów przyjęty. Co jeżeli się stanie, a Dania nie cofnie konstytucji

listopadowej, nad Ejdere za dni kilkanaście rozpocznie się walka.

**General-Correspondenz** przedwczorajsza puściła w obieg wiertelną bajkę, jakoby komitet paryzki dla spraw polskich wydał 100.000 egz. „katechizmu politycznego“ w „rosyjskim“ języku, dla rozruchenia pomiędzy „rosyjski“ (moskiewski) i ruski lud prosty, (który, jak powszechnie wiadomo, nie rozumie po rosyjsku czyli moskiewsku).

Z nad granicy polskiej nadeszła d. 29. bm. wiadomość, że w Warszawie zrobiono początek z wymuszaniem adresów wiernopoddańczęch. Kwartalny na Grybowie rozkazał żydom tam mieszkającym podpisać taki adres. Kanonik Rzewuski, zastępca ks. Felińskiego, odmówił wydania listu pasterskiego w tym względzie i podpisywania adresu od duchowieństwa, czego Berg żądał.

### Warszawa 27. grudnia.

(Bz) Święta minęły nam pośród obławy, którą od trzech dni policja moskiewska robi na ulicach. W więzi uwieziono około 120 młodzieży, w pierwsze święto do 80, a wszystkich na powołanie, iż wrócili z obozów na święta. Dzieci stara się nam goryczą napelnąć każdą chwilę uciechy.

Grodzkiego dom na Krakowskim przedmieściu zabrano pod zarząd wojskowy i mają obrócić na jakąś szkołę junkrów, za to, iż sienią przebiegli sprawca zamachu na Rothkircha, chronią się przed pogonią.

- Obiega pogłoska, że wszystkich obcych mają wydalic z Warszawy. Bardzo już wielu obywateli opuściło Warszawę, udając się na wieś. Nawet chorzy muszą jechać lub płacic karę.

W Lipnowskim, Ostrołęckim i Pultuskim zorganizowało się kilka hufców świeżych.

Wedle ostatnich wiadomości, pojmanego pułkownika Chmielińskiego dnia 23. grudnia, pod eskortą całego pułku konnicy moskiewskiej, przewieziono z Kiele do Radomia. Wiadomość więc o rozstrzelaniu jego d. 24. grudnia w Radomju, zdaje się prawdziwą.

### Z południowej części Lubelskiego d. 30. grudnia.

(z) D. 28. t. m. przyjechałem z Podlaskiego, jestem więc w możności udzielić niektórych szczegółów z bitew ostatnimi czasami stoczonych, jako też i w oddziałach operujących w tamtych stronach. W bitwach, których chciałbym o ile możności dać dokładny opis, byłem naoczny świadkiem i aktorem, za prawdziwość faktów ręczę.

D. 9. grudnia połączone oddziały piechoty majora Mareckiego, Łenieckiego, Ćwieka i konny Gozdawy zostały zaatakowane o godzinie 9tej zrana we wiosce Koryntowska Wola, położonej o pół mili od szosy lubelsko-chelmskiej, przeważnie siłami moskiewskimi, tak gwałtownie, że prawie równocześnie z naszą widetą wpadła i kawalerja moskiewska do wsi i starała się nam ubiedz drogę do lasu, a tym sposobem przeciąć jedyną i ostatnią drogę odwrotu. Wtedy to major Gozdawa z swoją kawalerją i częścią kawalerji majora Lenieckiego, śmiała szarżę rozbili atakującą jazdę moskiewską, i tym sposobem zastanili cofającą się piechotę i furgony. To wszystko działo się na naszem lewym skrzydle. Na środek zaś i na nasze prawe skrzydło rozwinęło się siedm rot piechoty, cztery armat stanęło na pozycji, i na przemiany to rotowym ogniem, to kartaczymo parli na naszą piechotę, która się cofała we wzorowym porządku, by zająć pozycję leśną i tam przyjąć bitwę. Lecz właśnie w tej stanowczej dla nas chwili, odebrali naczelnicy wiadomość, że Moskale ciągną na nas czterema kolumnami w ogólnej liczbie 21 rot piechoty, 500 kawalerji i 8 armat.

Siły nasze były za szczuple, abyśmy z takim licznym nieprzyjacielem mogli się bić z korzyścią. Podzielono więc oddziały na kilka partji, i potem nastąpił odwrot na całej linii.

Bój trwał od godziny w pół do dziesiątej do godziny 2giej po południu. Straty dnia tego były dość znaczne, a mianowicie 34 zabitych, między tymi kapitan Hubrich, porucznik Longin Litwin i porucznik Stanisław Miekiewicz, adiutant majora Lenieckiego. Cześć jego popiołom! Był to żołnierz, choć tego rzemiosła nauczył się dopiero w powstaniu; był dobrym kolegą i lubiany był tak od podkomendnych, jak i od przełożonych. Rannych mieliśmy 45, między tymi kapitan Czyżewski, pułkownik Skotnicki i kilku rannych oficerów, których nazwisk nie pamiętam. Około 40 wzięto nam do niewoli. Straty moskiewskie nie są nam dokładnie znane, lecz zdaje się, że jeżeli nie są większe, naszym z pewnością wyrównają.

Już wieczorem tego samego dnia złączyło się kilka partji z swoimi naczelnikami; w nocy przesunęliśmy się pod sam oboz moskiewski, a nazajutrz około Wulki Cycowskiej i Kaniewi połączyliśmy się z resztą partji, tak, że oddziały stanęły prawie w komplecie, prócz jednej partji, złożonej z około 100 ludzi piechoty i znacznej części furgonów, a która to partja za daleko się odbiła od placu boju — i partji uciekinierów, którzy to panowie poznawszy swą naturę, przy pierwszej zaraz sposobności dowiedli że mają zdrowe i szybkie nogi, ale przytem i zajęcie serce. Po tej trochę niefortunnej dla naszego oręza bitwie, oddział Ćwieka odłączył się i posunął się dalej w Chelmskie, a oddziały Mareckiego i Lenieckiego przeszły Wieprz w Laszkach naprzeciw Firlej, ale partje ciągle przez Moskale przeszły w Łysobkach napowrót Wieprz, i wykonawszy ogromny kontramarsz na Nowodwór, Serokomle, Rudę, Dembięc i Górkę Lubartowską, po raz trzeci przeszliśmy rzekę Wieprz, a potem jednym forsownym marszem przetrzepaliśmy się przez szosę warszawsko-lubel-

ską i stanęliśmy obozem w Krężnicy. W tej wiosce alarmował nas dwa razy podjazd moskiewski, wysłany z Opolu, a nawet nam zabrał jedną widetę. Jednak niedaliśmy się wystraszyć. Dopiero jak nasi żołnierze posili się dostarczenie i trochę wypoczęli, ruszyliśmy w dalszy pochód. I tą razą szybkim kontramarszem chcieliśmy się wymknąć ściegającym nas Moskalom. Lecz widac odgadali nasz manewer, bo już około Woli Przybysławskiej doścignął nas szwadron dragonów, i począł niepokoić naszą straż tylną to ogniem karabinkowym, to udawanymi szarżami. Natychmiast kawalerja majora Mareckiego wysłała flankierów, i tych kilkudziesięciu chwytów powstrzymywało z nieporównanem mężwtem cały szwadron dragonów tak długo, aż im nadbiegła w pomoc kawalerja Lenieckiego i Gozdawy, pod tegoż ostatniego osobistem dowództwem. Pod zasłoną kawalerji sfurmowała się i piechota a przykrywszy się gęstym łańcuchem tyralierskim, reszta w ściśniętej kolumnie w największym porządku, wolnym krokiem cofała się ku szosie. Zaledwo się sfurmowała nasza piechota, a już pokazali się moskiewscy tyralierzy na przeciwnych wzgórzach. Ogień, z początku podrzymywany li przez kawalerję, wzmógł się znacznie i bitwa stała się powazną. Szyk nasz był następujący: Major Leniecki miał główne dowództwo nad obydwoima oddziałami, ponieważ major Marecki, kilka dni przedtem kontuzjowany silnie w nogę, odjeżdżając zdał dowództwo Lenieckiemu, a szczegółowo dowodził całą piechotę. Kompania 4ta Lenieckiego i kompania 2ga Mareckiego, rozsypane w tyralierji, celnym ogniem niepospolita Moskalam robiły szkody, a nawet na chwilę zmusiły do odwrotu. Na lewym skrzydle była kawalerja Mareckiego i Gozdawy, tem skrzydłem dowodził major Gozdawa; na naszym prawym skrzydle postępowała kawalerja Lenieckiego pod dowództwem kapitana adjutauta M.

Po półgodzinnym boju we wsi Wola Przybysławska nakazał major Leniecki odwrot, albowiem mógł się słusznie obawiać, że lada chwila mogą Moskalam nadejść posiłki szosą od Lublina lub od Kurowa, tym sposobem odciąć nam odwrot przez szosę, a wzięwszy nas we dwa ognie zupełnie zniszczyć. I tak się stało. Złedwo zdołaliśmy minąć szosę, już silna kolumna piechoty i szwadron dragonów popiecznym marszem zjechały na plac boju od strony Lublina. Lecz nie już nie zdołaliśmy zachwiać zimnej krwi naszego żołnierza — ustępowaliśmy wolno, i odstrzeliwając się gęsto skierowaliśmy nasz odwrot na Amelin. Dzień ten pod każdym względem był dla naszego oręza świetny.

Cofając się bowiem na milowej przestrzeni otwartem polem, tak zaimponowały Moskiewie naszym porządkiem, że pomimo przeważających sił nie śmiała nas dalej ściegać. Nasze straty w tej bitwie były bardzo nieznaczne i ograniczyły się na 2 zabitych, 2 rannych i 6 uciekinierach, którzy uciekając furmanką zostali przez kozaków pohwycceni. Straty moskiewskie nierównie były większe, i tak przeszło 20 zabitych i siedm wozów rannych. Zdobyliśmy także kilka koni po zabitych dragonach.

W nocy szybkim marszem na Marjarnię, Gołąb i Gąłówkę stanęliśmy znowu nad Wieprzem — a przeszedłszy tę rzekę we wiosce Laszki, zatarliśmy ślad za sobą i żołnierz zmęczony tak forsownymi marszami wycoczył i posilił się dostatecznie.

Jednocześnie, bo dnia 19. grudnia miał małe znaczącą potyczkę oddział Ćwieka, stracił 1 żołnierza, a Moskwa 1 kozaka.

Oprócz wyżej wymienionych oddziałów operują w Podlaskiem jeszcze następujący dowódcy: Jenerał Kruk z kawalerją, podpułkownik Pogorzelski, naczelnik województwa podlaskiego z kawalerją; podpułkownik Wróblewski, naczelnik oddziałów litewskich z kawalerją i major Eitminowicz z piechotą, i jeszcze kilka innych drobniejszych hufców konnych. Przy mym wyjeździe dowiedziałem się, że się sfurmował znowu oddział Krzyński.

Jak się więc z tego opisu przekonacie, powstanie na złość tym wszystkim, co krzyczą: upada! upada! upada! nie ma powstania! — nie upadło — lecz trzyma się i trzyma nie źle, — z zapasów zimowych wyjdzie zwycięsko — to pewna, — a z wiosną, jak Bóg da doczekać byle broń — a broń się znaleźe musi — to rąk nam nie braknie. Lud nasz w Lubelskiem i Podlaskiem tak się wyraża: „Niech no przyjdzie rozkaz z góry, t. j. od Rządu narodowego, a wszyscy pójdziemy“ albo: „Czemu nas już nie wołają, to byśmy duchem tych dziegiarzy wygnali.“

Podałę wam wierny opis jak rzeczy stoją w Podlaskiem i północnej części Lubelskiego. Jeżeli nie macie świeższych wiadomości, to obznajomecie naszą publiczność z nimi — gdyż jeszcze raz powtarzam, że za wszystkie fakta ręczę.

## Telegrams Gazety Narodowej.

**Kopenhaga 30. grudnia.** Król wezwał do utworzenia nowego ministerstwa Monrada, dotychczasowego ministra wyznań. Lecz do dziś południa nie powiodło mu się utworzyć ministerstwo. W pierwszych dniach stycznia król udaje się do Szlezwiku.

**Kiel 30. grudnia.** Książę Frydryk Augustenburgski przybył dzisiaj po południu do Kiel. Ludność witała go z wielkim entuzjazmem.

**Warszawa 30. grudnia** (przez Wiedeń.) Ukazem namiestnika zostały wszystkie urzędy policyjne w Kongresówce i oberpolicmajster warszawski poddane pod rozkazy naczelników wojennych aż do przywrócenia zupełnego spokoju.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

— Na targu lwowskim dnia 30 grudnia były następujące przeciętne ceny zboża: męcz. niemieckiej 2.75, żyta 1.45, jęczmienia 1.23, owsa 1.21, hreczki 1.64, kartofli 48 cent., grochu 1.70, cietnar siana 1.43, słomy 60 cent., sąg niemieckiej drzewa bukowego 10.50, sosnowego 8.50.

Kurs wiedeński z dnia 30. grudnia.		W. a.	gl. ct.
Oblig. długa państwa 5%, za 100 gl. m. k.		72	60
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.		80	—
Losy z r. 1860		93	15
Akcje banku narod. za 1000 gl.		784	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.		183	80
London 10 funt sterlingów		117	80
Dukaty cesarskie sztuka		5	66
Srebro za 100 zhr. w. a.		117	50

Kurs lwowski z dnia 30. grudnia.		Dają	Zadają
	w. a.	w. a.	w. a.
	gl. ct.	gl. ct.	gl. ct.
Dukat holenderski	5 59	5 64	
Dukat cesarski	5 61	5 66	
Moskiewski półimperyal	9 63	9 80	
Moskiewski rubel srebrny	1 83	1 85	
Pruski talar kur.	1 76	1 79	
Galic. listy zast. w. a.	71 75	72 50	
Galic. listy zast. m. k.	75 33	76 08	
Galic. oblig. indem.	71 05	71 78	
Pożyczka narodowa	79 73	80 40	
Akcje kolei żel. gal.	197 33	198 83	

Ktoby zarządził potrafił aby bezprzykładne nieczystości ulic miasta Strzyja, prowadzących z rynku do cerkwi nowej, raz przeciwie sprzątały zostały, nazwę go Mikołajem Cudotwórcą, i wdzięczność przyrzekał do grobu. 790 1-1  
Mateusz Piłkiewicz mieszczanin w Strzyju.

**Do cukierni Rothlendera**  
poszukuje się ucznia, mającego lat 14 i ukończoną czwartą klasę. Tylko osobiste staranie się może być uwzględnione. 789 1-3

Wielmożny Aleksander Jaźwiński znalazł na kolei żelaznej mój pugilares, w którym było 18600 talarów gotówką i dwa weksle po 2000 talarów. Sam kazał to znalezienie ogłosić, i mnie zgubił pieniądze wraz z pugilarem wręczył. Za co mu wraz z moją rodziną najszczerze dzięki składam. 788 1-1  
Jakób Burke, prywatnie ze Strzyji.

W ciągu tej zimy wyjdą z druku **Antoniego Sozańskiego** imienne spisy osób duchownych świeckich i wojskowych, które w pierwszych ośmiu latach (1764 — 1772) panowania króla Stanisława Poniatowskiego, w rządzie lub przy administracji Rzeczypospolitej polskiej udział brały — z współczesnych źródeł narodowych wygotowane i rejestrem alfabetycznym opatrzone.

Rozkład tych spisów, tworzących niejako herbarz obywatelki z danej epoki, jest następujący: duchowieństwo, wojskowość, wojewodowie i kasztelanowie na trzech tablicach umieszczeni; urzędnicy ziemscy i grodzcy według podziału państwa na Wielką i Małopolskę, Litwę i Prusy, mają 4 tablice. Osobna tablica wskazuje posłów na sejm w r. 1764 konwokacyjny i koronacyjny, na sejm zwykły r. 1766 i konfederacyjny 1767 roku. Tablicę dziewięciąt zajmują komisarze do podatków. Zaś ministrowi stanu i wojenny, dygnitarze koronni i litewscy; senat, dygnitarze i urzędnicy ziemscy, sekretarze miast pruskich, dalej urzędnicy wojskowi, sądów sądowych i skarbowi, komisje królewskie tak skarbowe jak i menniczne, marszałant nadworny i prywatni króla urzędnicy, komisja boni ordnie, — komisja skarbowe, koronna i litewska, saliny, — komisja wojskowa koronna i litewska, — sądy relacyjne, marszałkowskie, porządku publicznego, sądowe i asesorskie koronne i litewskie, sądy referendarskie i nuncjatorskie, judicium compositum litewskie, — kompania manufaktur i poczty umieszczone w tekście. 787 1-1

Każda osoba ma swój numer, po którym za pomocą rejestru alfabetycznego łatwo ją znaleźć i przekonać się jakie piastowała urzęda.

Do apteki p. **Zygmunta RUKERA** we Lwowie, pod godłem Białego orła, dawniej Tomanka, przesiłałem świeży zapas prawdziwego

**Syropu białego** na cierpienia piersi,

gdzie go można dostać w butelkach większych po cenie 2 złr. 20 kr., w mniejszych 1 złr. 10 kr.; w razie przesłanki płaci się za opakowanie 20 kr. 590 10-0  
H. Leopold et Comp. w Wroclawiu.

**Tylko DO 1. LUTEGO**



**1864**

**TRWAĆ BĘDZIE**

**WYPRZEDAŻ**

**plaszczów,**

**PALETOTÓW,**

**JOPEK,**

**szalów**

*i wszelkich innych*

**towarów**

**ZIMOWYCH**

**W znanym z taniości**

**MAGAZYNIE**

**J. KÜHMAYERA.**

**NOWOSCI MUZYCZNE!**

Nakładem księgarni **JULJUSZA WILDTA**

743 3-3 w Krakowie wyszły i są do nabycia po wszystkich księgarniach:

- Mirecki S. Fantazje brillante sur l'air d'une chanson polonaise, Pomoce daje mi rodacy, pour le piano op. 10 75 cent.
- Za szumnym Dniestrem, chant historiquę polonais de J. U. Niemcewicz, varie pour le piano op. 20 75 cent.
- Warszawianka, śpiew z roku 1831 z muzyką K. Kurpińskiego na sam fortepian op. 19 50 cent.
- Pląchecki, Dwie pieśni z towarzyszeniem fortepianu 50 cent.
- Staręski M. Adieu a la patrie mazur de concert pour le piano op. 3 70 cent.
- Szczapiński J., Polonez „kochajmy się” wiersz Antoniego Goreckiego 50 cent.
- Waszak, „Nieopuszczaj nas” pieśń z towarzyszeniem fortepianu, słowa K. Karola Antoniewicza 50 cent.
- Weiss A. B. Caprice sur des themes polonais pour le piano 75 cent.
- Souvenir de Leopold, fantasia sur des themes polonais pour le piano 80 cent.
- Zelenki W., „Dwie pieśni” Czarna sukienka, słowa K. Gaszyńskiego, — Do Polek słowa F. Żyglińskiego z towarzyszeniem fortepianu op. 12 50 cent.
- Rojenia wiosenne, słowa B. Zaleskiego z towarzyszeniem fortepianu op. 13 70 cent.

**Nowe dowody zbawienności**

709 1-1 słynnego **Syropu białego** piersiowego **G. W. A. Majera w Wroclawiu,** którego skład główny na Galicję utrzymuje we Lwowie apteka **A. Berlinera,** pomniejsze składy w wszelkich miastach obwodowych znajdują się.

Wielmożny Panie G. W. A. Majer w Wroclawiu! Mam zaszczyt przesłać Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie za polecenie mi Syropu Białego Pańskiego wyrobu, w używaniu którego doznałem wielkiej ulgi; cierpiąc bowiem od dłuższego czasu silny i niestanny kaszel usunąłem takowy zupełnie po użyciu tylko jednej flaszki tegoż Syropu. Polecieć ten zbawiający środek wszystkim, jest moim obowiązkiem.  
**Antoni Stroh, c. k. zaprzysięgły inżynier powiatowy.**

Z wielokrotnych doświadczeń z mej własnej praktyki, jako też i od innych osób powziętych, uznaję Syrop biały piersiowy wyrobu G. W. A. Majera za bardzo zbawiający środek, przy zastarzanych kataralnych zapłggniach piersiowych, przy krótkim oddechu i kurczach piersiowych; i polecam takowy ogólnie.  
**Dr. Krugelslein, protomedyk i fizyk**

**Tylko 16 złr. w. a.**  
kosztuje 1/2 losu oryginalnego (nie promesy) na odbyć się mające ciągnięcie od 18 do 17 lutego 1864 wielkiego głównego gwarantowanego **Hamburskiego piętniętego losowania**  
Te ciągnięcia muszą na każdy wypadek następujące wygrane rozstrzygnąć:  
1 wygrana 500 000, 2 po 100 000, 3 po 50 000, 4 po 30 000, 5 po 20 000, 6 po 10 000, 7 po 5 000, 8 po 4 000, 9 po 3 000, 10 po 2 000, 11 po 1 500, 12 po 1 000, 13 po 1 000, 14 po 500, 15 po 200, 16 po 100, 17 po 50, 18 po 20, 19 po 10, 20 po 5.  
Cały los oryginalny kosztuje 64 złr.  
los 32  
Przy zrzeczeniu się wygranych niżej 100 marek spuszcza 1/2 losu oryginalnego (nie certyfikaty ani promesy) za 10 złr. 1/2 losu oryginalnego za 20 złr., cały los za 40 złr., 1/2 losów oryginalnych różnyob Nrów. za 100 złr.  
Zagraniczne zlecenia gotówką opatrzone raczą wozesnie być przysłane, i po porządku jak zapas wystarczy będą rychło uskutecznione.  
Proszę się wprost udać do  
**N. Horwitz**  
bankiera w Hamburgu.  
782 2-4

**Doniesienie handlowe.**  
**WILHELM KAMIENSKI**  
przy ulicy Dykasterjalnej p d l. 60  
poleca szanownej publiczności swój już od dawnych lat znany **HANDEL KORZENNY**  
takowy jak zawsze tak i teraz zaopatrzony w najlepsze i najświeższe towary, a osobliwie w wielki dobór chińskiej herbaty z kwiatem i bez, funt od 1 złr. 60 cent. do 8 złr.  
rum, arak, likwory zagraniczne i krajowe, wina austriackie i węgierskie, oliwę prowanczką, musztardę francuską, holenderską i krymską, marynaty, sardynki i śledzie, sery różnego gatunku, wyborną węgierską bryndzę inne towary po umiarkowanych cenach. 697 8-12

**WILHELM PENTHER**  
zegarmistrz we Lwowie  
przy ulicy Halickiej pod liczbą 281 miasto,  
poleca szanownej publiczności do nadechodzących świąt i Nowego roku swój największy skład zegarów wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości, po najtanszych stałych cenach. Każdy zegarek obciąża się najstaranniej i udziela się za akuratność biegu całoroczną rękojmię.  
Wszelkie naprawy przyjmuje i wykonuje najlepiej. — Również utrzymuje wielki zapas łańcuszków złotych i srebrnych po miernych cenach. 755 6-6